

MARIAN MAŁOWIST

POLSKA A PRZEWRÓT CEN W EUROPIE W XVI I XVII W.

Wysoce interesujący artykuł prof. St. H o s z o w s k i e g o zachęcił mnie do poruszenia w dyskusji na łamach „Kwartalnika Historycznego” paru zagadnień, którymi zajmuję się w ostatnich kilku latach. Dlatego też ewentualni czytelnicy zechcą wybaczyć parokrotne powoływanie się na wyniki własnych badań. Chciałbym przede wszystkim w pełni przyłączyć się do końcowego wniosku Autora artykułu, a mianowicie do stwierdzenia, że stopień oddziaływania napływu kruszców i związanego z nim przewrotu cen oddziaływał na poszczególne kraje w rozmaity sposób zależnie od ich struktury gospodarczo-społecznej. Jest to zupełnie wyraźne w świetle nowszych badań, z których jasno wynika, że podczas gdy oba wzmiankowane wyżej zjawiska stanowiły jeden z ważnych bodźców rozwoju przemysłu i kształtowania się formi wczesnokapitalistycznych w dziedzinie produkcji, to na terenach słabiej rozwiniętych sytuacja przedstawiała się odmiennie. Tak więc np. w całej strefie nadbałtyckiej (bez Szwecji) napływ kruszców i przewrót cen stał się ważnym czynnikiem wzmocnienia feudalnej struktury społecznej¹. Sądzę jednak, że należałoby posunąć się nieco dalej i zastanowić się nad istotą samego przewrotu cen. Od czasów W i e b e g o, S o e t b e e r a i H a m i l t o n a przyjęła się niesłuszna — moim zdaniem — teza o pewnej nadrzędności napływu kruszców w stosunku do innych zjawisk życia gospodarczo-społecznego w XVI i XVII w.

Pogląd ten zaciążył również w pewnej mierze na badaniach uprawianych zresztą z dużym powodzeniem w zakresie historii cen, badaniach prowadzonych niekiedy niejako w izolacji od innych elementów procesu dziejowego. Wydaje się jednak, że nie podobna zrozumieć samego przebiegu przewrotu cen w oderwaniu od sytuacji w zakresie stosunków i sił wytwórczych. Zarówno pogoń za złotem i srebrem stanowiąca najgłębszą treść ekspansji kolonialnej w XV—XVI w. jak dalsze losy sprowadzanych do Europy kruszców były uwarunkowane istniejącą wówczas sytuacją gospodarczą. Przy obecnym stanie badań można już stwierdzić, że w początkowej fazie Wielkich Odkryć ich główną siłę motoryczną stanowiły masy średniej i drobnej szlachty hiszpańskiej i portugalskiej, do której stopniowo dochodziły inne grupy społeczne. Spadek dochodów z renty pieniężnej spowodowany deprecjacją pieniądza w okresie, gdy gospodarka towarowa osiągnęła już stosunkowo wysoki poziom a zasób kruszców w Europie zdawał się być wyczerpany, gdy silny opór chłopstwa hiszpańskiego i portugalskiego uniemożliwiał zaostrenie wyzysku, gdy wreszcie Reconquista została ostatecznie ukończona, co przekreślało na przyszłość dochody

¹ Por. referat na Konferencji Metodologicznej w Otwocku 1951, a także artykuł pt. *Der Handel und die Handelspolitik des Adels in den Ostseeländern im 15 und 16 Jahrhundert* — *Hansische Geschichtsblätter*, 75, 1957, s. 29 nn.; także *Social and Economic Development of the Baltic Countries*. *Ec. History Review* 1959.

płynące z tego źródła, stawiał dużą część szlachty krajów pirenejskich w trudnej sytuacji. Do tego dochodził brak i drożyzna siły roboczej, tak typowe elementy zjawiska, które mimo głosów krytyki określiłbym dalej jako przejawy kryzysu feudalizmu w XIV i XV w.² Wszystko to sprzyjało rozwojowi ekspansji zamorskiej, obliczanej w XV i XVI w. przede wszystkim na zdobycie kruszców, ewentualnie także niewolników, drogich i łatwych do zbycia produktów korzennych itp. Zbyt mało uwagi poświęca się przy tym olbrzymiej roli, jaką odegrała szlachta hiszpańska i portugalska jako czynnik przodujący tej ekspansji. Znajdowała ona w tym źródło bogactwa i awansu społecznego. Dzięki badaniom Carande, J. Vicens Vivesa i P. Vilara wiemy również, że Kastylia przeżyła w XV w. fazę szybkiego rozwoju demograficznego i gospodarczego. Mimo to jednak zarówno w zakresie przemysłu jak w rolnictwie pozostała daleko w tyle za przodującymi wówczas gospodarczo krajami Europy północno-zachodniej i za środkowymi i północnymi Włochami i te ostatnie zresztą w XV i XVI w. wykazywały już o wiele słabszy niż dawniej dynamizm rozwojowy, ale nadal jeszcze były najbogatszymi krajami ówczesnej Europy. Podobnie jak w Kastylii układała się sytuacja gospodarcza w Portugalii. Natomiast kwitnąca niegdyś Katalonia przeżywała od XV w. okres ostrego upadku³. Napływ bogactw kolonialnych wywarł długofalowo raczej ujemne skutki na sytuację w obu państwach Półw. Pirenejskiego. Przyczynił się wprawdzie do przejściowo bardzo znacznego wzrostu potęgi korony hiszpańskiej, części szlachty i biurokracji, ułatwił ekspansję zewnętrzną i ogromną rozbudowę aparatu państwowego, sprzyjał przekształceniu Hiszpanii w monarchię absolutną, ale tym samym odciągnął mnóstwo ludzi od pracy produkcyjnej⁴, zaś szczególnie silny od połowy XVI w. wzrost cen produktów, a później także i wzrost płac pobudził import towarów zagranicznych niebezpiecznie konkurujący ze słabym przemysłem rodzimym. Import ten oraz ustawiczny eksport kruszców związany z ciągłymi wojnami w XVI i XVII w. sprawił, że Hiszpania a także Portugalia stały się jedynie etapami na drodze prze-

² Nie mogę zrozumieć, jak można atakować pojęcie kryzysu feudalizmu z pozycji metodologii marksistowskiej. Przecież kryzys XIV i XV w. to dosyć charakterystyczny przejaw występujących wówczas w wielu krajach przeciwieństw między siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji. Por. moje artykuły na ten temat w Kwartalniku Historycznym 1953, nr 1 i w Ceskoslovenskym Casopisie Historyckym 1956, nr 1. W tym ujęciu kryzys ten był przejawem tworzenia się nowych form produkcji i zmiany w stosunkach między klasami społecznymi. A poza tym przecież każdy marksista wie, że rozwój społeczny odbywa się poprzez pokonywanie wewnętrznych przeciwieństw. Także i fakt, że kryzysy istniały w formacji kapitalistycznej nie wyklucza przecież ich pojawiania się również i w innych fazach procesu dziejowego.

³ P. Vilar, *Le déclin catalan du bas moyen-âge. Estudios de Historia Moderna*, VI, 1956—1959; R. Carande, *Carlos V y sus banqueros, 1516—1556, I. La vida economica de Espana en una fase de su hegemonia*, Madrid 1943.

⁴ M. Fernandez Alvaro, *El Memorial de Luis de Ortiz, Anales de Economia*, XVII, 63, 1957. Autor, podskarbi (*contador*) miasta Burgos, podkreśla wszystkie te okoliczności w swym memoriale przedłożonym Filipowi II w chwili objęcia władzy przez tego monarchę. Celem zmiany sytuacji proponuje on wprowadzenie przymusowego nauczania rzemiosła dla całej młodzieży bez względu na jej stanową przynależność. Kto by nie uzyskał żadnej wiedzy w tych dziedzinach, winien być wygnany z kraju. Miało to w przekonaniu autora projektu zwalczyć powszechną w Hiszpanii głęboką pogardę dla pracy rzemieślników i rolników. Plan, wówczas zupełnie utopijny, nie został nigdy podjęty.

plywu srebra kolonialnego na inne tereny. Wchodziły tu w grę oczywiście kraje, które mogły zaopatrywać Półw. Pirenejski w deficytowe towary przemysłowe i rolnicze, osiągnąwszy już uprzednio wyższe stadium rozwoju gospodarczego a więc Niderlandy, Włochy, Anglia, częściowo Francja, a nawet początkowo miasta hanzeatyckie. Wystąpił tu z całą siłą inny jeszcze czynnik, a mianowicie znacznie wyższy niż na Półwyspie Pirenejskim stopień akumulacji kapitału handlowego i finansowego⁵. Właśnie te różnice w rozwoju sił i stosunków produkcyjnych między Hiszpanią i Portugalią a ich kontrahentami określały kierunek przepływu kruszców podobnie zresztą jak charakter jego oddziaływania. Pragnę zwrócić uwagę na to, że zwłaszcza Niderlandy i Anglia rozporządzały w XVI w. znacznie obfitszą niż Hiszpania siłą roboczą na wsi i w mieście i to już przed okresem przewrotu cen. Był to wynik mocno już tam zaawansowanego rozkładu feudalnej struktury wsi i ostrej defrencjacji majątkowej wśród chłopstwa.

W tych warunkach wytwarzały się w krajach Europy północno-zachodniej warunki do powstania i rozwoju wczesnokapitalistycznych form produkcji. Niezupełnie zgadzam się z prof. Hoszowskim, gdy przypisuje on przewagę przemysłową Europy zachodniej w ówczesnym świecie przede wszystkim zastosowaniu nowych procesów technologicznych. Były to zjawiska raczej o znaczeniu ciągle jeszcze ograniczonym, przynajmniej w XVI w. Na pierwszy plan wysunąłbym właśnie tanią siłę roboczą w Europie północno-zachodniej, co w toku przewrotu cen występuje coraz wyraźniej. Miało to katastrofalne skutki dla biednej ludności miast i wsi, ale sprzyjało inwestowaniu kapitału w przemysł a potem i w rolnictwie (Anglia, Holandia)⁶. Jednakże w tych warunkach, przy bardzo ograniczonych rynkach wewnętrznych, przemysł ten musiał energicznie poszukiwać zewnętrznych rynków zbytu. Tym poniekąd tłumaczy się ekspansja przemysłowo-handlowa Holandii i Anglii na tereny Hiszpanii i Portugalii, a na wschodzie w Polsce i Rosji⁷. Oczywiście, że perspektywa zdobycia części kruszców hiszpańskich i sprzedaży własnych towarów po wysokich cenach hiszpańskich i portugalskich to ważne bodźce dla handlu Holandii i Anglii z Półw. Pirenejskim, ale należy pamiętać, że rosnący przemysł i handel obu krajów północno-zachodniej Europy zdobył silne stanowisko na półwyspie na długo przed okresem przewrotu cen w drugiej połowie XVI w. Wiadomo także, jak usilnie starali się Anglicy w XVI i XVII w. o rozszerzenie kręgu nabywców ich sukna w Rosji, Polsce i w krajach śródziemnomorskich. Analogiczne dążenie widać u Holendrów, którzy zresztą oparli swoją ekspansję nie tylko o własny przemysł, ale dzięki nagromadzeniu kapitału handlowego w ciągu XV i XVI w. stali się najpotężniejszymi pośrednikami w międzynarodowym obrocie towarowym.

⁵ Por. M. Małowist, Les produits des pays de la Baltique dans le commerce international au XVI-e siècle. *Revue du Nord*, 42, 1960, s. 166 i omawianą tam literaturę. Artykuł mój opublikowany na ten temat w *Przeglądzie Historycznym* 1959, nr 4, był oparty na trochę węższej bazie źródłowej.

⁶ Należy tu odwołać się do najnowszych badań Verlindena i jego uczniów w zakresie historii cen i płac w Belgii w XVI w.

⁷ Por. moje *Studia z dziejów rzemiosła i handlu w Europie Zach. w okresie kryzysu feudalizmu w XIV i XV w.*, Warszawa 1954. Zwłaszcza rozdział o genezie holenderskiej ekspansji gospodarczej w krajach nadbałtyckich, także *Poland, Russia and the Western Trade, Past and Present* 1959.

Tak więc napływ kruszców i przewrót cen przyspieszył i zaostriżył pewne rozpoczęte procesy, ale nie był źródłem ich powstania. Znaczny import obcych produktów rzemiosła i przemysłu występował w Polsce głęboko w średniowieczu. Usiłowałem niegdyś wykazać, że w ciągu XV w. wystąpiła w tym dowoźnie różnica strukturalna, obok produktów luksusowych coraz wybitniejsze miejsce zajmują towary szerszego użytku, tańsze a przeto dostępne dla szerszych kół ludności⁸. Stanowią one od XV w. niebezpieczną konkurencję dla produkcji krajowej, tym groźniejszą, że ułatwiają wywóz zboża, drzewa, wełny, skór itp. Mamy tu jeden z podstawowych elementów prowadzących do upadku polskiej produkcji miejskiej borykającej się zwłaszcza od XVI w. z obcą konkurencją, brakiem i drożyzną surowca, rosnącymi kosztami utrzymania. Proces ten stwarzał klimat wybitnie nie sprzyjający inwestycjom w przemyśle. Podobnie jak obecnie St. Hoszowski, reprezentując pogląd, że tzw. wtórne poddaństwo i wzrost pańszczyzny prowadziły do stopniowego kurczenia się rynku wewnętrznego na artykuły przemysłowe, co było szczególnie niebezpieczne dla słabych producentów polskich⁹. W tej dziedzinie jesteśmy więc z St. Hoszowskim w zupełnej zgodzie. W świetle najnowszych badań można by tu dodać, że niebezpiecznym konkurentem przemysłowym dla pozostałych miast polskich na przełomie XVI i XVII w. stał się Gdańsk, już wcześniej monopolizujący i eksploatujący polskie rolnictwo i część handlu zagranicznego nie bez udziału zapewne kapitału holenderskiego i nawet antwerpskiego¹⁰. Słusznie podkreśla St. Hoszowski, że wytwarzający się przewrót cen i charakterystyczny dla tego zjawiska ich układ sprzyjał wprawdzie napływowi kruszców do Polski, ale jednocześnie wzmocnił jej feudalną strukturę społeczną. Słusznie również Autor wywodzi, że ważnym czynnikiem hamującym wzrost cen przemysłowych a potęgującym drożyznę produktów rolnych i hodowlanych była znana powszechnie polityka sejmów szlacheckich w XVI w. Miałbym jedynie niejakie wątpliwości co do wielkiej skuteczności taks wojewódzińskich na towary. Co się tyczy społecznego charakteru podziału dochodu ze sprzedaży artykułów rolnych, to również zgodziłbym się z Autorem artykułu, że szlachta stopniowo przechwyciła decydującą część zysku, odcinając chłopów od rynku. Było to zjawisko charakterystyczne także dla wschodnich Niemiec i Inflant, a więc krajów o strukturze społecznej i polityce handlowej analogicznej do Polski¹¹.

⁸ Ibidem.

⁹ M. Małowist, *L'évolution industrielle de la Pologne du XV-e au XVII-e siècle*. Studi in onore di Armando Saporì, I, Mediolan 1957, I, s. 573 nn. Poruszyłem także ten problem w artykule opublikowanym w polskiej księdze *Zjazdu Historyków w Rzymie w r. 1955*.

¹⁰ M. Małowist, *Les produits des pays de la Baltique...*, s. 191 nn.

¹¹ Por. *Der Handel und die Handelspolitik des Adels*. Prof. Jean Meuvret zwrócił mi uwagę, że we Francji również nie było w XVI i XVII w. cen maksymalnych na zboże i inne najważniejsze produkty wiejskie. Nie było to więc zjawisko specyficznie polskie. W niektórych z cytowanych tu artykułów pozwoliłem sobie określić politykę handlową szlachty krajów nadbałtyckich w XVI i XVII w. jako w pewnym sensie antymerkantylistyczną, odpowiadającą strukturze społecznej i klasowemu układowi sił w naszej strefie geograficznej. Nie dotyczyło to tylko Szwecji właśnie wskutek tego, że wymienione wyżej zjawiska układały się tam inaczej niż np. w Polsce, wschodnich Niemczech, Inflantach i nawet Danii. Jest rzeczą godną uwagi, że ostatnio w nauce hiszpańskiej wyraźnie widać reakcję przeciw utartemu pogładowi o rzekomym merkantylistycznym charakterze polityki gospo-

Tak więc stwierdzam, z niemałą satysfakcją, że w większości omawianych tu kwestii prof. St. Hoszowski doszedł do wniosków analogicznych lub zbliżonych do moich koncepcji. Chciałbym jednak mocniej uwydatnić pewien ważny problem metodyczny. Otóż wydaje mi się, że dla gruntowniejszego poznania rozwoju sytuacji gospodarczo-społecznej w. XVI byłoby rzeczą pożyteczną rozpoczynanie badań nie tyle od problemu przewrotu cen, by z kolei zajmować się ekonomiką poszczególnych krajów, ile postępowanie wręcz odwrotne. Sądzę, że za punkt wyjścia należy wziąć stan sił i stosunków wytwórczych i opierając się na tych elementach zastanowić się nad charakterem, przebiegiem i skutkami napływu kruszców. Obawiam się, że w przeciwnym razie otrzymamy nazbyt schematyczny obraz sytuacji. Nie wydaje mi się także, by bardzo dotąd fragmentaryczne dane o kształtowaniu się cen w Dubrowniku, czy w poszczególnych punktach obecnej Jugosławii czy Bułgarii upoważniały nas do ogólniejszych wniosków. Trzeba przecież pamiętać, że w wymienionych tu krajach proces kształtowania się większych rynków towarowych był w XVI w. bardzo słabo zaawansowany, tak więc w układzie cen w rozmaitych regionach mogły występować poważne różnice. Nie przekreśla to w najmniejszym stopniu ogromnego znaczenia badań w zakresie historii cen, w dziedzinie, w której Autor omawianego tu artykułu ma tak wybitne osiągnięcia. Należało by jedynie sobie życzyć, by wyniki tych badań były stale konfrontowane z tym, co także i inne źródła podają o sytuacji gospodarczo-społecznej. A wtedy unikniemy zbyt wczesnych uogólnień i niebezpieczeństwa schematyzmu.

darczej Ferdynanda i Izabelli oraz ich habsburskich następców. Byłby więc merkantylizm zjawiskiem typowym tylko dla państw, w których przemysł a na jego bazie handel, już osiągnęły pewne stadium rozwoju i oddziaływały na układ stosunków klasowych. Sam absolutyzm nie był tu czynnikiem wystarczającym, który umożliwiłby rozwinięcie polityki merkantylistycznej na większą skalę. Rzecz zdaje się zasługiwać na szerszą dyskusję.